

AKADEMIK

POLAK W NIEMCZECH

DODATEK DLA SPRAW MŁODZIEŻY AKADEMICKIEJ
:: MNIEJSZOSCI NARODOWYCH W NIEMCZECH ::

REDAKUJE KOMITET Z RAMIENIA KOŁA STUDENTÓW POLAKÓW W NIEMCZECH

Rocznik 2.

BERLIN, dnia 1. lutego 1926 r.

Nr. 2.

Treść numeru: Settlements. — Polityka w szkole. — Polskie organizacje akademickie na obczyźnie. — O partyjności na wyższych uczelniach niemieckich.

SETTLEMENTS.

Wyraz „settlement“ (czyt. settlement) pochodzi z języka angielskiego i oznacza wogóle osiedlenie się. Dzisiaj oznacza „settlement“ ściśle określony rodzaj pracy społecznej: siedzibę uczonych pośród ubogiej i pracującej ludności wielkich miast. Ruch settlementów ma cel dwojaki: 1) zapoznanie się z życiem i położeniem gospodarczym ludności przez obcowanie z nią; 2) pomaganie i ofiarowanie swych sił, gdzie potrzeba. Dlatego przy tych siedzibach znajdują się różne sale i pokoje dla wykładów, gimnastyki i t. p.

Idea i ruch powstały wśród angielskiej młodzieży akademickiej w II. połowie zeszłego wieku i pomyślnie się rozwinęły dzięki wpływom uczonych angielskich. Młodzież angielska bowiem poznała swój obowiązek wobec ludu pracującego, nie bronionego przez ustawodawstwo i chciała w miarę swej siły naprawić szkody.

Już przed założeniem pierwszego settlementu, w r. 1854 założono w Londynie tak zw. „The Working Mens College (czyt. ze noking menz kollidż) to jest Uniwersytet ludowy, na którym studenci z lambridge (czyt. Klembridż) wykładali robotnikom angielskim. Pierwszą siedzibę założył uczony angielski Barnett w r. 1884 pod nazwą: Toyubee Hall (czyt. tojubi Hall). Cele tego ruchu socjalno-społecznego określa założycielka pierwszej siedziby amerykańskiej, tak zwanego Hull House w Chicago, następująco:

„Ruch settlementów jest tylko wyrazem wielkiego ruchu humanitarnego, który się przeciąga przez wszystkie narody chrześcijańskie, a mianowicie przez Anglię... Celem jego jest wykształtowanie możliwości życia społecznego, wyrastających z sąsiedztwa i wywarcie wpływu na nie przez kulturę i wychowanie.

Settlement więc jest próba rozwiązania zagadnień gospodarczych i społecznych, wywołanych w wielkich miastach przez warunki życia nowoczesnego. Dlatego ruch ten musi być zawsze gotów do zastosowania się do nowych metod. Nowy rodzaj tego ruchu powstał 1914 r. pod nazwą Educational-Settlements, w których się kształcą tylko dorośli.

Z Londynu rozpowszechniły się settlementy na wszystkie wielkie miasta Anglii (Bristol, Liverpool itp.) Pierwszym miastem i pod tym względem pozostaje

Londyn, istnieje tam bowiem 41 siedzib. Liczba stałych pracowników wynosi około 20 osób w każdej siedzibie.

Działalność settlementów obejmuje wszystkie rodzaje życia społeczno-wychowawczego: opiekę nad dziećmi (wydawanie mleka dla niemowląt, szkółki, kolonie wakacyjne itp.), opiekę nad młodzieżą (związki sportowe, ćwiczenia, kasy oszczędności dla najmniejszych sum), opiekę nad dorosłymi (kasy oszczędności, bibliotekę, kąpielnię, wykłady, pomoc prawnicza itp.) Udziela się tam kursy obcych języków, historii i ekonomii. Toyubee Hall, największa z tych siedzib urządziła także dwie budy dla studentów, gdzie tanio żyją, lecz się zobowiązują pracować w wolnych godzinach według idei settlementów.

Ruch i idea w Ameryce odróżniają się przez to od angielskiego, że rozchodzą się tam przede wszystkim o przerobienie emigrantów na dobrych obywateli Stanów Zjednoczonych to zn. o amerykanizowanie obcokrajowców. Settlementy amerykańskie złączyły się w związki centralne: w College-Settlement Association i University-Settlement-Association.

Sukcesu działalności settlementów tak angielskich jak amerykańskich nie można podać liczbowo. Sukces ten bardzo ważny jest więcej moralny jak materialny. Nie tylko ludność uczęszczająca na różne urządzenia ciągnie korzyści tego, lecz ci, którzy poświęcają się dla ludu, budzą w sobie obowiązkowość i odpowiedzialność, zapoznając życie i wyrabiają się na mężów hartowanych.

W innych krajach idea założenia settlementów nie została zrealizowana. Tylko w Hamburgu założono tak zw. Volksheim na wzór settlementów; w Wiedniu istnieje także taka siedziba.

W Niemczech objęło Państwo i gminy działalność settlementów, wydając różne ustawy i rozporządzenia dotyczące tej kwestii. Dalszym wykształceniem młodzieży pracującej zajęły się różne organizacje państwowe i prywatne („Fortbildungsschulen“, Uniwersytety Ludowe, Bildungsvereyn itp.) Do tego robotnik niemiecki walczący o swój byt jest zdania, że nie prywatne instytucje mogą polepszyć jego życie, lecz tylko wywalczenie praw.

POLITYKA W SZKOLE.

Przed niedawnym czasem francuskie ministerstwo nauk zabroniło uczniom udział we wszelkiej pracy politycznej pod groźbą wykluczenia od wszystkich wyższych uczelni. Tym sposobem ratować chce się młodzież przed ustępstwami przedwczesnego rzucenia się w wir polityczny i z tego wzrastającej partyjności wśród młodzieży kształcącej się. W Niemczech dzieje się podobnie. I u nas polityka zakradła się do szkół, młodzież ucząca się, niepełnoletnia, ledwie z pieluch matczynych wywinięta, należy do organizacji politycznych i zatruwa przedwcześnie swój umysł hasłami partyjnymi i politycznymi. Stawić należy jednakże pytanie, czy odniosłoby to pewne, zdrowe skutki? Praktycznie biorąc nie, gdyż wówczas rozpocznie się wśród uczni praca polityczno-konspiracyjna, którą nie można będzie zawsze uchwycić i ujawnić a nigdy już wypłenić. Z drugiej strony jednakże zalecałoby się przeprowadzić w Niemczech odnośną ustawę względnie rozporządzenie, zakazujące uprawiania polityki w szkołach, gdy się weźmie pod uwagę, że politykę do szkół wnosi się z zewnątrz, zawsze ze zewnątrz, a właśnie kwestje i stosunki wzmacniane zewnętrznymi wpływami łatwiej można zdusić, niż takie przejawy, które wyrastają lub się wzmacniają od wewnątrz.

Przeciwko zakazowi powstaje jednakże jeszcze inna kwestja a mianowicie: prądy w szkolnictwie od r. 1918 dążą do tego, ażeby prawa wychowawcze rodziców przez szkołę coraz to więcej powiększać. Na takich podstawach uwolniono np. szkołę od obowiązku nadzorczego nad życiem towarzyskiem i organizacyjnym uczni, o ile przez ich udział w towarzystwach i organizacjach odnośnych nie przeszkadza się życiu szkolnemu. Rozdział obowiązków i zadań szkoły z jednej strony, domu rodzicielskiego z drugiej, powołuje się na zaufanie rodziców i wysuwa na plan bliższe współdziałanie między szkołą a domem w kwestjach wychowawczych naszej młodzieży. Kroki takie jednakowoż mają i swe dobre strony. Nie winno się n. p. iść w wodę dopiero wówczas, kiedy się mniema, że się umie pływać, ale trzeba dla nauki poprzednio zapoznać się z wodą, no zapewno na piasku lub w powietrzu pływać nikt się nie nauczy. Tak samo nie należy czekać z zaprowadzeniem demokratycznych zarządzeń, aż do czasu, kiedy ostatni członek społeczeństwa w wewnętrzne urządzenia ustroju państwowego i z nich dla niego wyrastających obowiązków, wniknął. Społeczeństwo nie posiadałoby dziś ani jednego mistrza rzemieślniczego, gdyby poprzednio tysiące uczni nie tępiło narzędzi i psuło materiału. I, rodzice nasi muszą się dopiero rozpoznać jak w wychowaniu własnych dzieci większą wolność stosować.

Tak samo jak mistrz, gdy istnieje obawa, że uczeń zmarnuje drogie narzędzie lub materiał, wkracza naprawiając złe, tak samo i państwo ma nie tylko prawo ale i nieopuszczalny obowiązek, prawa rodziców ukrócić, gdy widzi, że ci swem postępowaniem mogą szkole, drogocennemu narzędziu, lub nawet młodzieży, największemu skarbowi, który posiadamy, zaszkodzić. Jako niebezpieczeństwo takie uważa się polityczną działalność młodzieży. Chociaż i w rachubę wchodzi nauczyciele, wszczepiający w młodzież jad uprawiania polityki w szkole, to jednak największą winę ponoszą zawsze rodzice i ich znajomi. Przeciwko takiemu stanowi rzeczy jednakże w Niemczech dotychczas nie nie uczyniono. Jak szkodliwie zaś stan taki wśród młodzieży postępuje, na to mamy mnóstwo faktów z każdego czasu przedwyborczego, kiedy to młodzież szkolna wysługuje się różnym partjom, powoli przyzwyczajają się do bijatyk i innych złych przymiotów. Młodzież, która nie rozumie haseł partyjnych i poglądów politycznych, winna w czasach takich pamiętać li tylko o książce i o tem, jak wyrość na pożytecznego członka ludzkości. Wina w tem rodziców, bo ci jako pierwsza władza, uchować ich winna od następstwa przedwczesnego życia politycznego, nie wpajając własnych haseł partyjnych.

Polityczna działalność młodzieży, pod wpływem rodziców i niejednych nauczycieli, okazuje się i w szkołach w stosunku do współuczni. Nauczyciel, głowa klasy szkolnej, winien tylko dobre strony wszystkiego nauczać, złe dla odróżnienia wzmiankować, a o ile chodzi o narodowość lub inne drażniące kwestje, pracować obiektywnie a nie wymyślać wówczas pod nazwiskiem cudzego np. Polaków, zsydzać wszystko to co polskie. Zatruwa on tem samem duszę uczni, którzy za przykładem napadać będą na współuczni i wtenczas zapanuje nienawiść. Szkoła ma na zadaniu młodzież również bratać a nie utrwać lub pielęgnować nienawiść. Z wiekiem dorastającym, nienawiść ta rośnie a potem mamy polakożerców, których dziś nie mało po Bożym świecie chodzi. Gorsze jeszcze, wiele naszej młodzieży z obawy przed szykanami po próbach takich wyrzeka się polskości i ginie dla nas, przechodząc w ręce germanizacji. Wróg ręce zaciera i urabia dalej biedną owieczkę aż z niej zrobi się wilk przeciw własnemu bratu.

Ze strony polskiej mniejszości narodowej chętnieby wldziano, gdyby rząd wzgl. odnośne władze szkolne w Prusiech poczyniły kroki do ukrocenia działalności politycznej w szkole a zarazem tem samem kładąc kres wystąpieniom niejednych nauczycieli wobec polskości w szkołach.



Polskie organizacje akademickie na obczyźnie.

Przed niedawnym czasem w prasie polskiej ukazały się informacje o istniejących organizacjach młodzieży akademickiej na wychodźstwie, obczyźnie. Na podstawie danych, zamieszczonych w „Kurjerze Poznańskim”, podajemy informacje te do ogólnej wiadomości.

Wśród istniejących obecnie zagranicznych zrzeszeń młodzieży polskiej istnieją zaledwie cztery takie, które przetrwały od czasów przedwojennych — a mianowicie: „Ognisko” wiedeńskie, „Ognisko” czerniowieckie, „Czytelnia Polska Akademików Górniczych” w Leoben w Styrii, oraz „Polonia” fryburska. Reszta organizacji (znamy ich ogółem 10 poza czterema wspomnianymi powyżej), powstała już po wojnie.

Przechodząc do szczegółowszej charakterystyki poszczególnych organizacji, zaczniemy od Francji. Największym z pośród istniejących tu zrzeszeń, a zarazem największym wogóle polskim zrzeszeniem akademickim zagranicą, jest obecnie „Stowarzyszenie Studentów-Polaków” w Paryżu. Stowarzyszenie to, założone pod koniec roku 1922, liczy obecnie około 200 członków, skupiając w ten sposób ogół studentów-Polaków, uczęszczających na wyższe uczelnie paryskie. Celem stowarzyszenia jest: a) grupowanie studentów-Polaków, studujących w Paryżu i nawiązywanie stosunków między nimi, b) reprezentowanie studentów-Polaków na zewnątrz, oraz obrona ich praw i interesów, c) pomoc materialna dla członków Stow., d) nawiązywanie stosunków młodzieży polskiej z francuską. Poza Stowarzyszenie prowadzi ożywioną działalność propagandową na rzecz Polski. W dawnej szkole dla dzieci emigrantów polskich odbywają się odczyty o sprawach polskich, koncerty, wieczorki itp. Prezesem stowarzyszenia jest obecnie p. Mincer; lokal organizacji mieści się w dawnej szkole dla dzieci emigrantów polskich we Francji (15, rue Lamande). Stowarzyszenie wchodzi w skład „Cercle Internationale des Etudiants”, oraz „Association des Etudiants Slaves a Paris”. („Stowarzyszenia Studentów słowiańskich w Paryżu”). Prezesem Stowarzyszenia Studentów Słowiańskich był w roku akadem. 1922—23 Polak, p. Stefan Tyszkiewicz.

Poza „Stowarzyszeniem Studentów-Polaków” istnieje jeszcze w Paryżu „Koło Słuchaczy-Polaków Szkoły Nauk Politycznych (Ecole des Sciences Politiques)”, którego prezesem jest p. Trębicki, oraz koło miejscowe „Odrodzenia” (18, rue Guynemer).

W dniu 14-go grudnia 1924 r. zostało utworzone także w Nancy „Stowarzyszenie Studentów-Polaków”. Stowarzyszenie to liczy obecnie 40 członków i przejawia żywą działalność; prezesem jego jest p. Bolesław Buszczyński. Nadto w roku akadem. 1923—24 istniała również polska organizacja akademicka przy uniwersytecie w Strasburgu.

W roku bieżącym, z powodu zmniejszenia się liczby studentów-Polaków na tym uniwersytecie (jest ich tam obecnie zaledwie kilku), organizacja ta chwilowo zamarła w każdym razie nie wykazuje żadnej żywszej działalności.

W Belgii istnieją obecnie dwie polskie organizacje akademickie: w Antwerpii i w Liege. „Koło Studentów-Polaków w Antwerpii” zawiązało się w dniu 26-go listopada 1923 r. Liczy ono kilkunastu członków, studujących w Antwerpii, Louvain i Gembloux. Prezesem Koła jest p. Radziwiłł; adres Koła: „Cercle des Etudiants Polonais” a Anwers, 30, rue van Beers. Przy Kole istnieje specjalna Sekcja Studium Morskiego, któ-

rej celem jest badanie stosunków żeglugowych i portowych zagranicą i Polski, oraz zapoznawanie praktyczne członków z centrami morskimi świata drogą wy-cieczek.

„Koło Studentów-Polaków” w Liege powstało w roku 1924; prezesem jego jest p. Grzybowski. Olie organizacje utrzymują bardzo serdeczne stosunki ze Związkiem Narodowym Studentów Belgijskich.

Z pośród licznych organizacji polskiej młodzieży akademickiej, które istniały do roku 1918 w Niemczech, nie utrzymała się ani jedna. Jedynymi istniejącymi obecnie polskimi zrzeszeniami akademickimi na terenie Rzeszy Niemieckiej są „Silesia Superior”, założona w roku 1924 w Opolu i „Koło Studentów Polskich w Niemczech z siedzibą w Berlinie, założone 14. VIII. 1920 roku. Organizacja „Silesia Superior” grupuje studentów-Polaków ze Śląska Opolskiego, „Koło Stud. Polsk.” składa się z studentów-Polaków, studujących w Berlinie lub też na innych uniwersytetach niemieckich.

Również w Szwajcarii istnieje w chwili obecnej tylko jedna organizacja akademicka polska. — Jest nią „Polonia” — koło studentów-Polaków przy uniwersytecie katolickim w Fryburgu.

Natomiast w Austrii przetrwały od czasów przedwojennych aż 2 polskie zrzeszenia akademickie. Pierwsze z nich to „Ognisko” wiedeńskie — organizacja, istniejąca już przeszło pół wieku, powstała bowiem w r. 1866. „Ognisko” liczy obecnie około 60 członków, wśród których wielu pochodzi z Litwy Kowieńskiej. Większość członków „Ogniska” to studenci „Wyższej Szkoły dla Handlu Światowego” dawniej „Akademii Eksportowej” — niewielu tylko studiuje na uniwersytecie i politechnice. Prezesem „Ogniska” jest obecnie p. Odo Lachman; adres zrzeszenia: Wiedeń IX, Türkenstr. 17. — Wspomnieć tu należy, że podobne „Ognisko” istniało także przy uniwersytecie w Grazu; w r. 1918 jednak organizacja ta z powodu braku członków została rozwiązana.

Wszystkie burze wojenne i powojenne przetrwała natomiast — jak dotychczas — „Czytelnia Polska Akademików Górniczych” w Leoben (w Styrii) — organizacja dosyć „sędziwa”, powstała bowiem w roku 1878. Liczba członków „Czytelni” dochodziła w ostatnich latach przedwojennych do 130; z chwilą jednak powstania w Krakowie Akademii Górniczej — napływ studentów-Polaków do Leoben zaczął się zmniejszać w szybkim tempie i obecnie jest ich tam zaledwie kilkunastu. Adres Czytelni: Leoben (Austria), Montan, Hochschule.

W granicach Czechosłowacji jedyną obecnie polską organizacją akademicką jest „Koło Akademików przy Klubie Polskim w Pradze” (Praha — Vinohrady, Narodni dum). Istniejące dawniej zrzeszenia studentów-Polaków przy Akademii Górniczej w Przybramie i Rolniczej w Taborze, zostały zlikwidowane w r. 1918.

Wreszcie jedynym zrzeszeniem studentów polskimi w Rumunii jest „Ognisko” w Czerniowcach, istniejące — podobnie jak „Ognisko” wiedeńskie, przeszło 50 lat istnienia. „Ognisko” czerniowieckie liczyło do niedawna kilkudziesięciu członków, większa ich część jednak studiuje obecnie we Lwowie, gdzie powstała pod taką samą nazwą organizacja studentów-Polaków, pochodzących z Rumunii. W Czerniowcach natomiast pozostało zaledwie kilkunastu studentów-Polaków.

Co się tyczy Rosji sowieckiej, to nie mamy bliższych danych o tamtejszych studentach-Polakach. Jak słyszeć jednak, w łonie ogólnopolskiego państwowego Związku

Studentów (bolszewickich) istnieje także jakaś „sekcja” polska.

W pozostałych państwach europejskich organizacji akademickich polskich niema zupełnie z powodu zbyt małej ilości studentów-Polaków na wyższych uczelniach tych państw. W takiej n. p. Anglii jest zaledwie kilkunastu studentów-obywateli polskich, z tego zaś znaczną większość stanowią w dodatku Żydzi. Podobnie jest we Włoszech, dokąd w czasach ostatnich napłynęła znaczna ilość studentów żydowskich z Polski. Dużo jest ich zwłaszcza w Padwie i Florencji, gdzie posiadają swoje własne odrębne organizacje.

Na uniwersytecie łotewskim w Rydze studjuje obecnie kilkunastu Polaków, na uniwersytecie estońskim w Dorpacie (Tartu), gdzie przed wojną kształcili się setki studentów polskich, było ich w ub. roku akademickim zaledwie siedmiu.

O studentach-Polakach w Ameryce nie mamy, niestety bliższych wiadomości — ilość ich jednak w Stanach Zjednoczonych musi być dosyć znaczna. W osta-

tnich czasach udała się do Stanów Zjednoczonych, celem odbycia tam studiów, garść studentów z Polski (część z pośród nich uzyskała w tym celu stypendjum z funduszu, powołanego do życia — dzięki inicjatywie prof. Mierzwy z Drake University). Studenci, przybyli z Polski, powołali do życia „Polskie Koło Akademickie w Stanach Zjednoczonych”, które skupia w sobie całokształt życia akademickiego polskiego w Ameryce. Adres Koła brzmi: Polish Students Club in the United States, 1C05, West 77th Street, New City.

Wszystkie powyżej wymienione organizacje polskiej młodzieży akademickiej na obczyźnie mają wzniosły cel i zadanie. Przysporzyć one mają siły naszemu narodowi a pomocą być wszystkim tym Polakom, których los rzucił na tereny obce, gdzie między obcymi sobie narodami, między żywiołem obcym, nieraz i wrogiem zachodzi obawa, że te rzesze wychodźstwa mogą się wynarodowić. Temu ta młodzież zapobiedz może przez czynny udział w pracy oświatowej tego wychodźstwa i stawać winna chętnie do współpracy z kolonjami polskimi. W pracy takiej: „Szczęść Boże!”

O partyjności na wyższych uczelniach niemieckich.

Uczelnie niemieckie coraz to częściej są widowniami walki między studentami, angażowanymi w różnych kierunkach politycznych; nietylko daje się to zauważyć na uczelniach w samych Niemczech, ale również na uczelniach w Austrii niemieckiej. Stosunki takie działają bardzo ujemnie tak na studentów, jakoteż na profesorów i stwarzają fermentację zupełnie nieznośną.

W ostatnich dniach właśnie doszło do zamknięcia wyższej szkoły handlowej we Wiedniu spowodowane wystąpieniem grupy studentów, partyjnie należących do „Völkische”. Studenci niemieccy od dawien dawna przeważnie byli inonarchistami, korporacje i związki przeważnie podlegały wpływom reakcyjno-prawicowym i ten duch zachował się do dziś. Związki i zrzeszenia studentów na podstawach demokratycznych należą w Niemczech i w Austrii do rzadkości i te związki są szykanowane przez wszystkie zrzeszenia ustroju prawnicowego. Tłumaczyć to należy również i tem, że dawniej w Niemczech studenci grupowali się przeważnie z sfer posiadających względnie z rodzin byłych urzędników, oficerów i t. p. Mała garszka studentów, którzy wyrosli z ludu, zniknęła, członkowie jej rzadko tworzyli całość organizacyjną a do związków o cechach prawnicowych nie należeli. — Korporacje niemieckich studentów w dzisiejszych czasach demokratycznych, w republikach austriackiej i niemieckiej, przy wszystkich oficjalnych obchodach i występach ukazują się z otwartą przyłbicą i dowodzą, że propagują powrót cesarstwa a swemi występami demonstracyjnymi przeciwko niewygodnym profesorom i rektorom wyższych uczelni, którzy nie należą do ich kierunku politycznego,

dowodzą, że źle się dzieje na tych uczelniach, i że one mogą zaszkodzić ustrojowi państwowemu. Psują również przez takie występy opinię uczelni niemieckich zagranicą, gdzie bada się postęp demokratyzmu na tychże uczelniach. Niema zresztą kraju, w którym studenci odgrywaliby taką rolę polityczną, jak właśnie w obu państwach niemieckich, Niemiec i Austrii. Wyjątek przed wojną stanowiła Rosja, gdzie studenci to przeważnie wrogowie imperjalizmu rosyjskiego, caratu, przez ochronę rosyjską poszukiwani nihilisci, socjaliści i anarchiści. Psychologia narodu jednakże odgrywa właśnie przy takim porównywaniu wielką rolę i wymaga większej dyskusji na ten temat.

Uczelnie wyższe jednakże nie na to są i nie na to je stworzono, ażeby prócz nauk rozgrywały się tamże i walki na tle politycznem. Są one stworzone na pożytek ludzkości i narodu a nie na pożytek poszczególnych partii. Uczniowie studenci to przyszli przyjaciele, pracownicy społeczni i kierownicy w kraju, to własność narodu, bo wiedzę przecież nie można podzielić między partje. Absolwenci wyższych uczelni z wiedzą swoją w pierwszym punkcie należą do ogółu, do ludzkości, do narodu, a dopiero po spełnieniu swego obowiązku, jako człowiek, osoba prywatna, członek narodu, ma każdy prawo wolnego wyznawania zapatrywań partyjnych i politycznych. Dopiero gdy to zrozumieją wszystkie organizacje studenckie, wówczas praca i wiedza wyjdzie na zupełny pożytek ludzkości. Precz zatem z partyjnością na uczelniach a służyć społeczeństwu wiedzą uzyskaną.

Jok.

